

Okonie jak karpie, szczupaki jak foki

Tomasz Krysiak: „Holandia, a w obecnej oficjalnej nomenklaturze Królestwo Niderlandów lub Niderlandy, jest wędkarskim rajem. Ten kraj, opleciony siecią kanałów i dużych rzek z ogromnymi estuariami, z licznymi polderami i jeziorami, oferuje różnorodne możliwości wędkowania, zarówno dla amatorów, jak i doświadczonych łowców. Wędkarstwo ma tam długą tradycję i jest głęboko zakorzenione w niderlandzkiej kulturze.



Moja przygoda z Krainą Wiatraków zaczęła się w roku 2015, kiedy to jako członek pierwszej polskiej drużyny wystartowałem w World Predator Classic w Hellevoetsluis – prestiżowych międzynarodowych zawodach spinningowych, o których notabene nie miałem wtedy zielonego pojęcia. Namówił mnie do tego kumpel, pojechaliśmy i tak zaczęła się moja nowa wielka przygoda, która przeszła w miarę, a obecnie już chyba w uzależnienie. Rokrocznie spędzam w Niderlandach kilka tygodni, by się zmierzyć z najtrudniejszą wodą jaką znam i niesamowitymi rybami, które ją zamieszkują.

Przeżyj to sam

W rozległych estuariach połączonych rzek Maas i Waal, oddzielonych pod morza potężnymi antyszstormowymi zaporami, łowione są regularnie szczupaki powyżej 130 cm i metrowe sandacze. To naprawdę imponujące ryby, jednak dla mnie wciąż Graalem są tamtejsze okonie, które bardziej przypominają karpie, tyle że w paski. Dla łatwiejszego wyobrażenia rozmiarów i proporcji tych ryb podam prosty przykład. Otóż mój życiowy okun ze Szwecji mierzy 57 cm i waży 2,20 kg, natomiast mój holenderski rekord to okun o długości 53 cm i masie, uwaga, 3,20 kg! Uwierzcie mi, że kiedy coś takiego wyjeżdża z toni przy burzy podzi, nawet najbardziej doświadczony wędkarz traci pewność siebie, adrenalina uderza mu do głowy, a łapki trzęsą się w sposób niekontrolowany. Już pierwsze spotkanie z takim smokiem powoduje (przynajmniej u mnie), że chce się tu cięgle wracać, by przeżyć to kolejny raz. Od razu zaznaczam, że takie ryby same nie wskakują do łodzi i trzeba się mocno napracować, aby osiągnąć sukces – ale zapewniam, że warto. Żadna inna znana mi woda (a trochę już ich zaliczyłem) nie potrafi tak skutecznie uczyć pokory pyszałków, a jednocześnie tak cudownie wynagradza wędkarzy cierpliwych i pracowitych.

Ryby są wszędzie

Możliwośći wędkowania są tu nieomal nieograniczone, i to zarówno dla łowców uzbrojonych po zęby, czyli posiadaczy sprzętu pływającego, jak i tych, którzy preferują łowienie z brzegu. Tutaj dodam, że nie znam drugiego kraju, gdzie „street fishing” byłby tak popularny, jak w Amsterdamie w Holandii, a efekty miejskiego wędkowania mogłyby być równie spektakularne, jak te osiągnięte z łodzi. Dobrych łowisk jest tu pod dostatkiem. Aby osiągnąć sukcesy, wcale nie trzeba być posiadaczem jakiejś sekretnej wiedzy o tajnych miejscówkach. Wręcz przeciwnie – wydaje się, że ryby są tu wszędzie i to w zadowalającym zagęszczeniu. Niemal każdy, nawet pozornie mało obiecujący kanałek może obdarzyć piękną rybą. Nie oznacza jednak, że łowienie okazałej ryby jest łatwe i oczywiste.

Łatwe noclegi, nieważne patenty

Niderlandy mają dobrze rozwiniętą bazę turystyczną, a możliwość wynajmu kwatery wdkarskiej jest wiele. Wystarczy wybrać sobie miejsce lub tylko okolicę, gdzie chcemy łowić, a niezastąpiony dr Google zajmie się resztą. Przez te wszystkie lata jeszcze nie udało mi się znaleźć z zakwaterowaniem – najczściej byłem mile zaskoczony.

Jeżeli przyjeżdżamy z własną łodzią, sytuacja jest trochę bardziej skomplikowana. Po pierwsze, aby legalnie pływać po holenderskich wodach, należy obowiązkowo zarejestrować łódź w Niderlandach. Polskie rejestracje tu nie są respektowane. Nie dotyczy to krajów sąsiednich. Procedura jest prosta i niedroga. Pewnym problemem może być fakt, że niektóre związane z tym strony internetowe bywają wyświetlane jedynie w języku niderlandzkim. Drugi, bardziej poważny problem to niehonorowanie przez Niderlandy polskich patentów motorowodnych i węglarskich, spowodowane niepodpisaniem przez Polskę konwencji regulującej te kwestie.

Łatwe licencje, surowe przepisy

Wędkarstwo w Holandii jest ściśle regulowane i wymaga posiadania odpowiednich licencji. Aby móc legalnie wędkować, wędkarz musi ..."

Tomasz Krysiak na stronie 68 WW 3/25 zaprasza na łowy w krainie wiatraków.

21 lutego 2025, 17:31